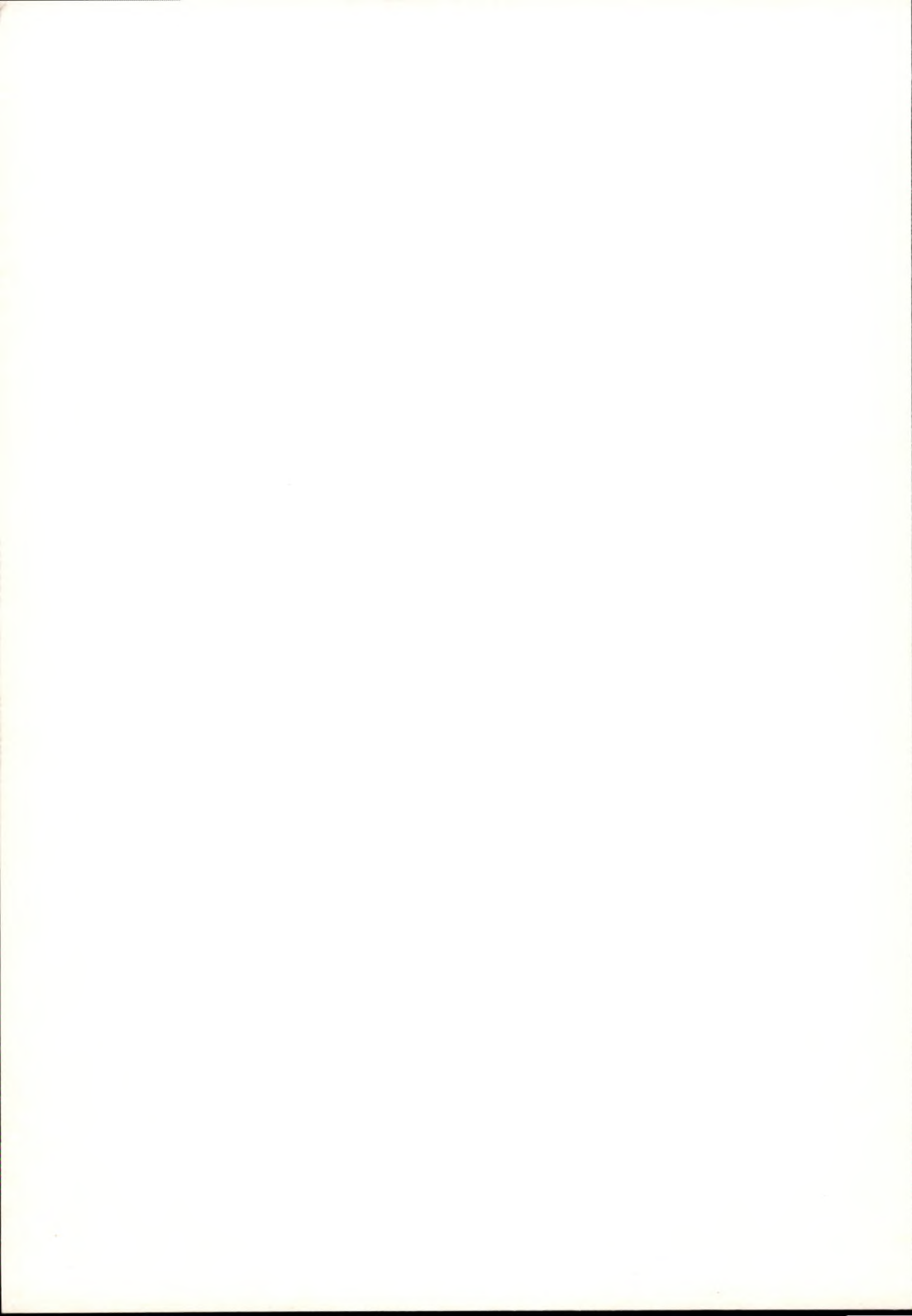


Sylwetki Pisarzy Słupskich

WIESŁAW CIESIELSKI



Bio - bibliografia



Sylwetki Pisarzy Słupskich

WIESŁAW CIESIELSKI

Bio – bibliografia

Opracowanie: Alicja Świetlicka

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Zarząd Okręgu
Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Dąbrowskiej

SŁUPSK 2000

ISBN 83-910269-8-1

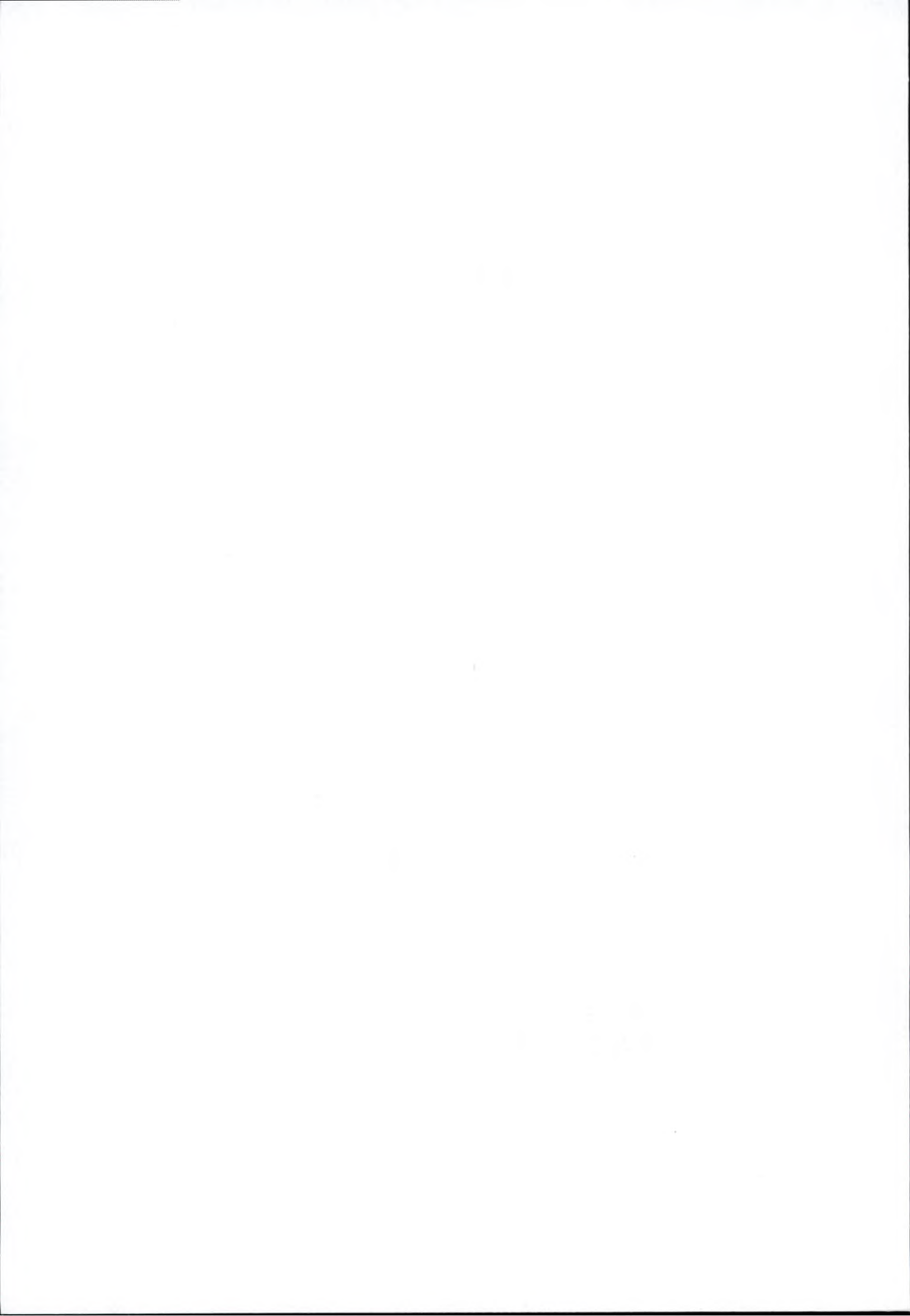
Publikacja dotowana przez
Wydział Kultury, Sportu i Promocji Miasta
Urzędu Miejskiego w Słupsku

Nakład 200 egz.

Skład i druk: PPU BOXPOL Słupsk, ul. Wiejska 28 tel. (059) 8424371



Wieros Q. Quabliki



WIESŁAW CIESIELSKI – poeta i krytyk literacki

Urodził się w Słupsku 13 maja 1959 roku. Jest absolwentem Technikum Mechanicznego, z której wyszło kilku utalentowanych poetów. Debiutował w 1978 roku na łamach „Głosu Pomorza”. Od tego czasu jego wiersze ukazywały się w prasie regionalnej i ogólnopolskiej (m.in. „Nurt”, „Nowa Wieś”, „Okolice”, „Stolica”, „Życie Literackie”, „Tygodnik Kulturalny”, „Pobrzeże”), a także na antenie Polskiego Radia i w almanachach. Był stypendystą Ministerstwa Kultury i Sztuki (Fundusz Literatury, 1987) oraz Prezydenta Miasta Słupska (1986).

Jest laureatem wielu konkursów literackich, w tym VII Konkursu „O Laur Gryfa Słupskiego” (1984), VI Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Zbigniewa Krupowiesa (1984). O „Jesienną chryzantemę” w Płocku (1984, „Rubinową Hortensję” w Piotrkowie Trybunalskim (1985), Ogólnopolskiego Konkursu „Człowiek i Ekologia” (1987), XVIII Konkursu Poetyckiego im. Jana Śpiewaka w Świdwinie (1987).

Wiesław Ciesielski jest autorem tomików poezji „Kraina milczenia” (1986), „Głód” (1986), „Przypowieść o wolności” (1989), „Wielki Ogród Pana Boga” (1990), „Rozrachunek z Konradem” (1995) i „Popielisko” (1999). W przygotowaniu powieść biograficzna o Waławie Sieroszewskim „Obywatel Sirco” oraz tomik poezji „Mężczyzna światłoczuły”.

Od 1997 roku jest członkiem Związku Literatów Polskich.

PIERWSZY KUR

*Stałem się, aby żyć
za tych , którzy nie wypowiedzą żadnego słowa
oraz za samego siebie,
w absurdzie zdarzeń waząc
winy świata oraz niewinność niemowlęcia*

*Za nowe jutro,
za nowe dzisiaj.
Z nieznanym pijąc wódkę
na tym świecie gdzie nikt nie czeka już na chwilę,
w której zanim kur trzeci zapieje,
tak ty zaprzysz się samego siebie.
Kobiety przyniosą ostatnie
wdowie grosze,
by samotność opłacić, by kupić opłatek.*

*Ojcie wszystkich, którzy życiem znaczą
swoją drogę.
Ojcie tych wszystkich zatraconych słów.*

TWÓRCZOŚĆ

KRAINA MILCZENIA. – Słupsk: SSK „Pobrzeże”, 1986

Recenzje: Żok Andrzej, Gryf 1986 nr 6 s.23-24

Dąbrowa Jerzy, Głos Pomorza 1986 nr 138 s.8

GŁÓD. – Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1989

Recenzje: Kowszewicz Bożena, Poezja 1987 nr 6 s.92-93

Misakowski Stanisław, Gryf 1986 nr 12 s.31

PRZYPOWIEŚĆ O WOLNOŚCI. – Słupsk: „Baltic”, 1986

WIELKI OGRÓD PANA BOGA. – Słupsk: Autorskie
Zrzeszenie Publikacji Rękopisów, 1990

Recenzje: Wojtkiewicz Bożena, Gazeta Policka 1994 nr 8 s.14

ROZRACHUNEK Z KONRADEM. – Słupsk: „Agora”, 1995

Recenzje: Hetnarowicz Ryszard, Głos Słupski 1995 nr 251 s.7

POPIELISKO. – Słupsk: „Agora”, 1999

Recenzje: Towarnicki Jan, Autograf 1999 nr 6 s.36

Prusiński Zygmunt, Ślad: brulion literacki nr 3 s.63-64

PUBLIKACJE W WYDAWNICTWACH ZBIOROWYCH

POBRZEŻE LITERACKIE: POEZJA MŁODYCH. – Słupsk:
SSK „Pobrzeże”, 1980

OBECNOŚĆ: Almanach pisarzy słupskich. – Słupsk: SSK
„Pobrzeże”, 1983

MIASTU I REGIONOWI: Wiersze poetów słupskich – Słupsk:
„Agora”, 1996 (i kolejne wydanie w 1997r.)

ŚLAD: brulion literacki Oddziału Związku Literatów Polskich w
Słupsku nr 1-6. – Słupsk: „Agora”, 1997-2000

O TWÓRCZOŚCI WIESŁAWA CIESIELSKIEGO – OPRACOWANIE OGÓLNE

Prezentujemy młodych: Wiesław Ciesielski. Zbliżenia 1981 nr 47 s.7m, portr.

Miler Stefan: W poszukiwaniu sensu. Zbliżenia 1983 nr 7 s.7

Misakowski Stanisław: Wiesław Ciesielski. Gryf 1984 nr 7 s. II okł.

Ciesielski Wiesław: Dawanie świadectwa. Rozm. Stefan Miler. Gryf 1987 nr 10 s. 24-25

Fornalczyk Feliks, Matejko Teresa: Pisarze Pomorza Środkowego. – Koszalin: KTSK, 1988. S.146-147, portr.

Dąbrowa Jerzy: Biesiada z laureatem: poezja Ciesielskiego. Głos Pomorza 1998 nr 280 s.3

Jan Tyborczyk: Ślady. Akant 8(34)/2000 str. 13



OJCOWIZNA

*Znajduję radość wśród prostych ludzi
i wśród prostych słów
Skrzydła uniosą mnie wysoko
zapatrzę się na równinę niegasnącej wiosny
Przylatują wieczne ptaki
zakładają gniazda*

*jak dobrze
nasz wzrok spotkał się tego dnia
gdy tabuny koni przecięły równinę
jak dobrze
dotknęły się nasze dłonie
wieczne skrzydła odlatujących jesieni*

*jak dobrze
jesteś gdzieś we mnie
gdzieś przede mną
że wciąż ciebie szukam
kołującą we wszechświecie
jedyną tylko moją gwiazdę*

OPIŃIE KRYTYKÓW

„KRAINA MILCZENIA jest zbiorem wierszy bardzo silnie osadzonych w eschatologii, w opozycji, jaka zachodzi między współczesnością człowieka uwikłanego w rozliczne problemy, a jego pragnieniem ponadczasowego ukojenia, osiągnięcia wymarzonej szczęśliwości. Oczywiście, Ciesielski nie marzy, w swojej bardzo opisowej poezji, o znalezieniu się w Arkadii. Poeta buntuje się, raz po raz umyka wyobraźnią w strefy biblijne, można by powiedzieć, że nie wierzy w nic poza... wiarą. To pozorny paradoks myślowy. Tak, jak nieco mylący jest tytuł tego zbioru poezji. Jest zgodny z intencją wtedy, gdy autor zastanawia się „... do ciebie biegnę otwórz mi drzwi /siądziemy przy stole o białym obrusie/ tak jasnym jak szklanka wody na oknie /może nie istnieje pragnienie/ lecz nie odchodź dziewczyno /z koszem soczystych owoców/ zaczekaj na mnie muszę się jeszcze obudzić i ubrać moje podróżne buty”. Poeta rezygnuje z nastroju pesymizmu, ukazuje nam drogę inną niż „rozmyślanie w ciemnościach”, „w ciszy”, w atmosferze rozmodlenia i pokory „... jest w nas kraina milczenia jak tylko wzrokiem sięgnąć /horizont naszych oddaleń i gorące uściski dłoni /zaciśnięte wargi i zaciśnięte pięści...”

Ten fragment poematu tłumaczy metaforę, która posłużyła poecie do skonstruowania książeczki zasobnej w ładunek emocjonalny, w przemyślenia natury egzystencjalnej niemalże.”

(Jerzy Dąbrowa, Głos Pomorza 1986 nr 138 s.8)

„Są w KRAINIE MILCZENIA wiersze dobre i bardzo dobre, są też, niestety, słabsze jak gdyby nie pasujące do koncepcji tomiku: „Erotyk”, „Licytacja”. Kiedy rozmawiałem z przyjacielem powiedział, że są to wiersze z tego samego okresu i dlatego umieścił je w książeczce. Stwierdzeniem tym mnie nie przekonał, ale każdy ma prawo do własnego zdania, a już autor na pewno.

„W jej oczach wypalone całe miasto /całe wsie a ona nie oślepla/ w jej piersi zardzewiały tysiące bagnetów /a ona nie skonała/ twoja najczulsza matka /.../” Takimi słowami rozpoczyna się najpiękniejszy wiersz tego tomiku, noszący tytuł „Ziemia”. Sposób, w jaki poeta zobrazował miłość do ziemi można określić tylko jednym słowem – mistrzowski. Wiele piękna w budowaniu nastroju, środków wyrazu jest też w utworach: „Osty krwi”, „Nadzieja”, „Czytając z twarzy” oraz w poemacie otwierającym tomik. Bardzo podoba mi się także tekst „Oblicza”. Jest to rodzaj lirycznej rozmowy autora z samym sobą: /... ten człowiek to ja jestem/... / Wiersz kończy pointa, która wiele mówi o poecie i jego stosunku do świata, życia, w końcu do poezji...

/... / my tutaj żyjemy współcześnie /tylko nasze wiersze/ umierają w kątach / z głodu /.

(Andrzej Żok, Gryf 1986 nr 6 s. 23-24)

Wiersze, które złożyły się na tomik „Głód” stanowią zwartą całość. Poeta staje oko w oko z Wielkim Nieznanym. Pali go pragnienie poznania czegoś, czego być może nie ma, ale poszu-

kiwać go trzeba – w przeciwnym razie całe nasze życie zatraciłoby sens. Ta tęsknota do ideału paliła już niejedyn najtęższy umysł poczynając od zarania historii ludzkości. Ostatnio obraz świata radykalnie się zmienił, ludzkość stanęła przed samozaładą. Każdy żyje dniem dzisiejszym, szczęśliwy, że jeszcze może oglądać wschód i zachód słońca, że ma coś do zjedzenia i zaspokojenia pragnienia. W tej sytuacji problemy natury ontologicznej odsuwają się na plan dalszy. Materialistyczny punkt widzenia zwycięża. Ciesielski jakby nie dostrzega tych nurtujących świat współczesny problemów. Głód Ciesielskiego – to kurczące się porcje pożywki duchowej człowieka. Poeta przeskakuje przez wyrwy zawilej współczesności, omija „ludzi żyjących swoimi troskami”, pyta:

*jakie imię ci nadam
synu zrodzony
z płomienia*

Niezaspokojone pragnienie, sprzeciw, bunt wobec bezradności znajdujemy niemal w każdym wierszu tego interesującego zbioru. Poeta pisze: „zapomniałeś / jak bunt rozsadza ciało”, „pragnienie ogarnęło całego ciebie / wypełniło każdą myśl”. „złapano mnie na schodzeniu w dół / w nagłą przepaść sumienia”, „bunt we mnie nie wybucha / lecz rośnie.”

Bunt Ciesielskiego nie jest buntem samym w sobie i daleki jest od manieri, wynika on z podświadomości autora, jest koniecznością bycia. „Znam drogę – pisze poeta – chociaż ciężko tam iść”. Może właśnie dlatego w tytułowym wierszu zwierza się:

*gdy stoję nago przed rozwydrzonym
tłumem
żądającym śmierci mojego głodu
na przekór nawoływaniom powiem –
pragnę*

To już poświęcenie się z pogranicza samounicestwienia, to
– dzieje współczesnego Prometeusza / .../

(Stanisław Misakowski, Gryf 1986 nr 12 s.31)

Wiersze Wiesława Ciesielskiego ze zbioru „Głód” to poezja mężczyzny „udomowionego”, obłąkowanego zapachem potraw, ciepłem niewieści. Kobiety, które mieszkają w jego utworach, to istoty „o dobroci pełnej gorącej zupy” – są to kobiety inne niż Saloma, która mniemała, że talerz służy do noszenia głowy kochanka. Podmiot liryczny jest jeszcze na etapie wiary w wieczną miłość, możliwość stworzenia doskonałych relacji między kobietą a mężczyzną. Buduje swój dom, który okazuje się „niby światem”, już sferą marzeń, zamierzeń, złudzeń, ale jeszcze nie rozczarowań.

W rzeczywistości, dalekiej od marzeń, Ciesielski poszukuje kamienia filozoficznego – w kątach mieszkania, gdzieś w okolicy stołu, który grupuje zgłodniałych domowników. Nie ma tu wielkiej filozofii, ot –głoszenie ludzkiej potrzeby ciepła, bliskości, uczucia, zrozumienia, zaspokojenia oczekiwań, owego „głodu”, czyli, jakby to powiedział Fromm, uleganie najpotężniejszemu dążeniu ludzi – do zjednoczenia z drugim człowiekiem. Ale nie jest to, jakby dalej oczekiwał Fromm, poezja wielkich uniesień, pragnień, namiętności, lecz ściszona, upominająca „nie mówmy o wielkiej miłości”. Wybrana kobieta ma być dawczynią spokoju, bezpieczeństwa, ładu, ma stanowić stały punkt w świecie mężczyzny, który stawia wymagania niebagatelne: "jedyna ty/ potrafisz mi przynieść / więcej niż cały świat" (Oblicze wielkości). Ma to być świat oparty na wzajemnym zrozumieniu

i bliskości. Mężczyzna nie pozwala się wyrzucić poza granice „kobiecej mitologii”, chce być jak najbliżej cudowności powstawania nowego człowieka: „zasłuchałem się/ rękoma dotykając brzucha/ głowa ręce nóżki tajemnice ukryte” (W dziewiątym miesiącu). Kobieta jest wszechwładna – to wszechpotężna dawczyni życia, łagodząca samotność, stwarzająca partnerowi luksus poczucia wielkości, wieczna matka wyzwalająca w mężczyźnie wieczne dziecko: „nie wstydź się płaczu/ na kolanach matki (...) nie wstydź się płaczu/ gdyż nie ma takiej słabości/ takiego upokorzenia/ którego matka/ by w tobie nie rozgrzeszyła” (Myśl).

Czyli apologia rodziny, poetycka przymiarka do roli męża, ojca, przywdziewanie domowych kapci, stwarzanie swojego domowego „ja”. I niewolnictwo tych wyborów. Dom, mający być schronieniem przed wielkim światem, rychło okazać się może pułapką, kryjówką – molochem, rekwizytornią, składem rzeczy zmuszającym do nieustannych wysiłków: „zaczęty muśnięciem dom/ z dnia na dzień będzie się zraszał/ pochłaniał coraz więcej ofiar.” Ale nie znaczy to, że Ciesielski do czterech rzeczy nienasyconych (otchłań, łono niewiasty, ziemia, ogień) chciałby dorzucić piątą: dom. Raczej przymierza się do trudnej roli głowy rodziny, jak i do roli obywatela, bo „dom” to symbol wspólnoty, w której jesteśmy „Żdźbłem trawy na gniazdo/ może całym drzewem” (Dom).

Przez ów minimalizm tematyczny, zawężenie światła do miejsc sobie znanych, swojskich, do grona bliskich, przez trochę naiwną wiarę w moc więzów rodzinnych jest to poezja dość odmienna od twórczości rówieśników Ciesielskiego. Zamiast zmagania z rzeczywistością, wyzywających gestów, buntowniczych min jest tu raczej filtr ze światem zza szyb ciepłego domu. Bohater wierszy nie odczuwa niszczącej presji życia, inwazji zewnętrznosci i „wewnętrzności”. Dla niego przemijanie to raczej „rodzinnie” prosta chronologia życiowa, naturalne

udostępnienie miejsca wnuczkom przez dziadków itd. Smutek i rozterki wywołuje jedynie niejasna wizja smutnego domu, opuszczonego przez dzieci, szukające szczęścia z dala od rodzinnego gniazda.

W świecie, gdzie i tak „wszystko wydarzy się w cieniu ludzi dotkniętych/ śmiertelną chorobą władzy” (Orszak), Ciesielski wykorzystuje swoje prawo do prywatności. Tonem kaznodziejskim mówi o „pustyni serc”, przypomina nam o istnieniu takich światów jak „sumienie”, nawołuje „wsluchaj się w bicie serca” (W poszukiwaniu prawdy) /.../

A jednak lejtmotyw to tytułowy „głód: - pragnienie, nienasyceństwo, które domaga się zaspokojenia. Jest to równoznaczne z pojawieniem się nowych oczekiwań – wszak natura utrzymuje życie w ruchu głodem i miłością – zmusza do aktywności, podejmowania nowych zadań /.../

(Bożena Kowszewicz, Poezja 1987 nr 6 s.92-93)

Czwarty tomik poetycki Wiesława Ciesielskiego nosi tytuł „Rozrachunek z Konradem”. Nie jest dziełem przypadku, że poeta – należący do średniego pokolenia słupskich twórców – próbuje umiejscowić romantyczne mity we współczesności. Nie ma w niej miejsca dla ludzi wrażliwych, złaknionych uczuć i próbujących kierować się w życiu wartościami wpojonymi im przez dziewiętnastowieczną literaturę (...ilekroć otwieram oczy, przestaję słyszeć szum morza, ilekroć otwieram usta, krztuszę się chmur natłokiem, fale kołyszą martwe słowa rzucane jak pokarm dla ryb”). Przyszłość świata jawi się mgliście i trudno jest się z nią utożsamiać. „Nasze dłonie szukają w ciemności, nasze nogi błądzą, nasze ciała skomlą.” (z wiersza „Konrad gaszący słońce).

Utwory pomieszczone w tomiku pełne są brutalności, śmierci, przerażenia, egzystencjalnego lęku i otaczającego człowieka XX wieku fałszu. Autentyczne pozostają jedynie zwierzęta. „Nowa cywilizacja wysublimowanych z wszelkich śladów sumienia, gdyż już wszyscy staniemy się perwersyjnymi zwierzętami, wtedy ty, Konradzie, będziesz starą mumią z grobu faraona, starą wyschniętą larwą, z której nie uleci motyl”.

Czytając utwory poetyckie Ciesielskiego ma się nieodparte wrażenie powrotu nastrojów dekadencjonalnych. Brak w nich wiary w jakąkolwiek możliwość twórczą człowieka. Wydaje się, że świat nieuchronnie zmierza ku samozagładzie. To co było wartościowe – łącznie z patriotyzmem, marzeniami o Polsce, poczuciem wspólnoty ludzkiej – jest już tylko zapomnianą melodią przeszłości. Wobec tej rzeczywistości bezradna zdaje się być nawet myśl i tej na pomoc poeta nie przyzywa. Koniec wieku raz jeszcze...

(Ryszard Hetnarowicz, Głos Słupski 1995 nr 251 s.7)

/... Mottem zbioru są słowa katolickiego myśliciela i pisarza Tomasza á Kempis: „prawda mówi w głębi duszy bez gwieńki słów”. Poeta obrane za motto słowa przekuwa w tyglu własnej świadomości i przynosi czytelnikowi poezję ciężkich metaforycznych obrazów: przez ziemię idzie Czas Apokalipsy („Czas Apokalipsy I,II,III, który dotyka świata materialnego i niematerialnego zostawiając po sobie popielisko „Popielisko 1,2,3,4,5”; kataklizmy przynoszone przez przyrodę; obozy, gułagi, nędza i głód – wynik działania człowieka – jego nieczłowieczeństwa, jak to określa poeta.

Ciesielski piętnuje współczesnych judaszy, którzy świat „zamieniają w cuchnący ściek”. Czas Apokalipsy sprowadziły „dziwaczne karły”, „wyrosli na olbrzymów i zdobyli ważne stanowiska, trzymając ster dryfującej ziemi”. Dla Ciesielskiego byt człowieka to nieustanna walka z rozpaczą i nadzieją, przemianami i trwaniem, zmienić to można jedynie Nadchodząca Gwiazda, wskazująca człowiekowi drogę, na którą jego życie zgodnie z Dekalogiem uzyska dopiero sens istnienia na ziemi i w Kosmosie. Upragniona Gwiazda obdarzy ludzkość mocą uzdrawiającą. Gwiazda ta to nadzieja na ludzkie człowieczeństwo, które jest synonimem dobra zwyciężającego zło, obejmujące i niszczące wszystko na ziemi. /.../

Ciesielski posiada głęboką poetycką intuicję, przywraca słowom ich rzeczywiste znaczenie i tworzy poezję nie dającą się zaszufłakować, gdyż – jak napisał ceniony słupski poeta i krytyk Jerzy Dąbrowa-Januszewski, „bogata poezja Ciesielskiego odnosi się do wielowątkowej i wieloznaczonej interpretacji naszej rzeczywistości”.

Krąg tematyczny tomiku nie zamyka się wobec Czasu Apokalipsy, idzie dalej w poszukiwaniu dróg, których wyboru musi dokonać człowiek przy końcu XX wieku, stając wobec faktu światowego kryzysu wartości. Wydawać by się mogło, że poezja ta orbituje w bezmiarze gwiazdowego chaosu. Tak jest tylko z pozoru. Jej niejednorodność pryncypialnie mówi o bezsensowności ludzkiego losu, jeśli człowiek zaufa Bogu /...?

Świat, który człowiekowi proponuje Ciesielski zachowuje głęboką spójność i trwałość, gdyż oparty jest na doktrynie filozoficzno – wyznaniowej katolickiego kościoła. Jest to świat z otwartymi granicami na miłość, braterstwo i pokój /.../

Ciesielski rozumie więcej niż mu nakazuje poezja, czuje przez ból świat i Ojcowiznę i staje jak rycerz w jej obronie. Tomikiem „Popielisko” zapisuje się w literaturze ogromną miłością do ludzi i świata, troską o ludzką egzystencję. Nie tworzy

nowych reguł gry poetyckim słowem, nie rujnuje nikomu jego własnego świata, nie narzuca własnych poglądów, lecz najspokojniej chce „zarazić ludzkość człowieczeństwem”.

(Jan Towarnicki, Autograf 1999 nr 6 s.36)

Dziwne to wierszowanie. Wiesław Ciesielski ma już za sobą dorobek literacki (sześć tomików poezji), lecz jest nadal w stadium ciągłego poszukiwania. To dobry znak. Przypuśćmy, że poeta chce być naprawdę poetą – bez skromnych zabiegów. Chce w ogrodzie tysiąca słów hodować te, które przysporzą mu nie tylko prowincjonalnej sławy bycia mistrzem słowa. Bo jeśli „ogród”, to ogród ten ma być (zadbany, czysty, doskonały). – I w jego kulturze słowa ten zabieg jest /.../

Ale Ciesielski może sprowokować, i to mu się udaje, choćby w króciutkich momentach: „Zapalony płomyk donieść do ust/ na wysokość słowa”, czy: „Czemu się szamoczesz, spytał mnie pająk,/ gdy wpadłem w jego sieć”, czy: „mogę unieść liść lub słowa,/ lecz nie wskrzeszę raz upadłego echa”.

Ciesielski jest „różny”. Bardziej podobają mi się wiersze prywatne, z domowego pielesza, niż próby w społecznym aspekcie, choć niezły splot i mocny, i świeży: „komu w ślepych krokach jawi się przepaść,/ a komu płoną szaty” albo: „...obłąkani są pod opieką Boga”, czy i taki przykład: „ilu Don Kichotów idzie do domu starców,/ ilu Hamletów czeka na amnestię”.

Dotknąłem części wierszy, zostawiając na zakończenie prawdziwy świat, rytm, krew poezji – jak te, które wymieniam: „Bilet do Buenos Aires”, „Wyznanie”, „Wrak mojego ciała”, „Weronika”, „Epopcja Pompei”, „Próba wieczności”, „Za perga-

minem skóry”, „Skąd znałeś Degas’a”, „Bestia”, „Papierowe imperia”.

Nie mam zwyczaju bardzo dobrych wierszy analizować, bo one same bronią się artystycznym językiem, artystycznym polem, od pierwszego słowa do zakończenia wiersza – jak wyżej zacytowane. Ciesielski bywa poetą wtedy, kiedy takie wiersze tworzy.

(Zygmunt Prusiński, Ślad: brulion literacki nr 3 s. 63-64)

Wiesław Ciesielski jest interesującym poetą. Wiersze, które zamieszczono w zeszytach (Ślad 2-3), łączą refleksję nad słowem i zadaniami poety z motywem śmierci i miłości. Poeta jest jakby narzędziem przekazu czegoś ważnego. W utworze „Wskrzyszanie upadłego echa” przybliży tajemnicę twórczości, przyrównując siebie do powietrza i nazywając telegrafem, krótkofalówką, murzyńskim bębniem, tamburinem, „smykiem wprost z podhalańskiej kapeli”, sejsmografem. Poeta nadaje, przekazuje, komunikuje o tym, co jest, lecz „nie wskrzesi raz upadłego echa”. W wierszach: Pierwszy kur, Drugi kur, Trzeci kur przyjmuje na siebie rolę kura, który budzi, ostrzega i przypomina. Chce mówić i żyć za tych, którzy nie wypowiedzą żadnego słowa.../.../

Wiesław Ciesielski w szkicu „U schyłku wieków” opowiada się za poezją autentyczną, to znaczy taką, która utrwała szczegóły życia codziennego, gdyż przez nie ujawnia się człowiek i jego charakter.

(Jan Tyborczyk, Ślady (2-3): Akant 8(34)2000 nr str. 13)

TRZECI KUR

*Od wszelkiego złego,
od głodu, ognia i wojny,
od nadmiernego dobrego,
od tępej sytości*

*a gdy przyjdiesz wschodem i zachodem
gdzie początek i koniec,
ustawiczne trawienie,
a gdy przyjdiesz rozświetlić
drogę w ciemnościach,
tylko tym, którzy pragną patrzeć.*

*Kroki
w celi bez ścian,
wymykają się ludzkie cienie.*

*Nikt nie wierzy, że Judasz się powiesił
za wysokim ogrodzeniem,
światła, muzyka, zabawa,
nikt nie wierzy w śmierć Judasza.*

*Dlatego, gdy kwitną jabłonie
myślę, że świat
miał już swoją apokalipsę.*



ISBN 83-910269-8-1